



Kochani, otóż już w ten czwartek będzie

Tłusty czwartek

który kiedyś jasno wyznaczał ostatni dzień hucznych zabaw, ostrzegając, że nadchodzi Wielki Post.

W ten wyjątkowy dzień tradycja nakazuje przygotować bardzo kaloryczne, bogate dania. Co ciekawe, samo słowo „karnawał” oznacza – według etnografa, Zygmunta Glogera – z języka włoskiego... „pożegnanie z mięsem”. Kilka ostatnich dni przed Wielkim Postem miało swoje odrębne nazwy. Końcówkę karnawału rozpoczynał mięsopustny (dziś – tłusty) czwartek, po nim wyodrębniono także: „smalcową niedzielę”, „błękitny poniedziałek” i „ostatni wtorek”.



Tłusty czwartek nie dotyczy wyłącznie obrzędów chrześcijańskich. Źródła historyczne wskazują, że zwyczaj ten gościł już w czasach pogańskich. Był jednak związany z pożegnaniem zimy.

Na stołach pojawiały się pączki z ciasta chlebowego ze słoniną. Bardzo podobnie wyglądały zwyczaje starożytnych Rzymian.

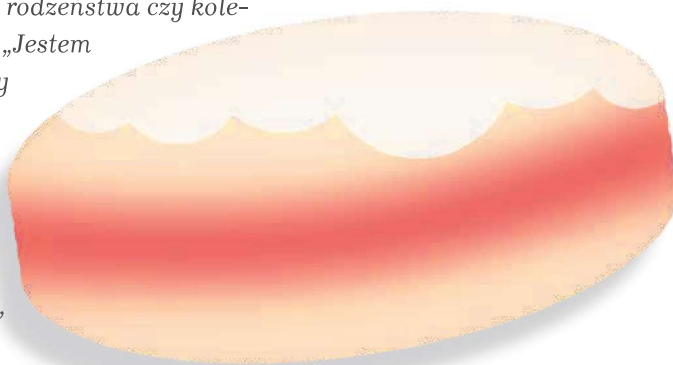
Choć współcześnie ostatni tydzień karnawału obchodzi się bardziej symbolicznie, kupując lub smażąc pączki w tłusty czwartek, niegdyś bardzo poważnie podchodzono do jego znaczenia.

Wierzono, że taniec i uczta mogą pomóc zakląć rzeczywistość i sprowadzić pomyślność pod dach.

Pączki na tłusty czwartek

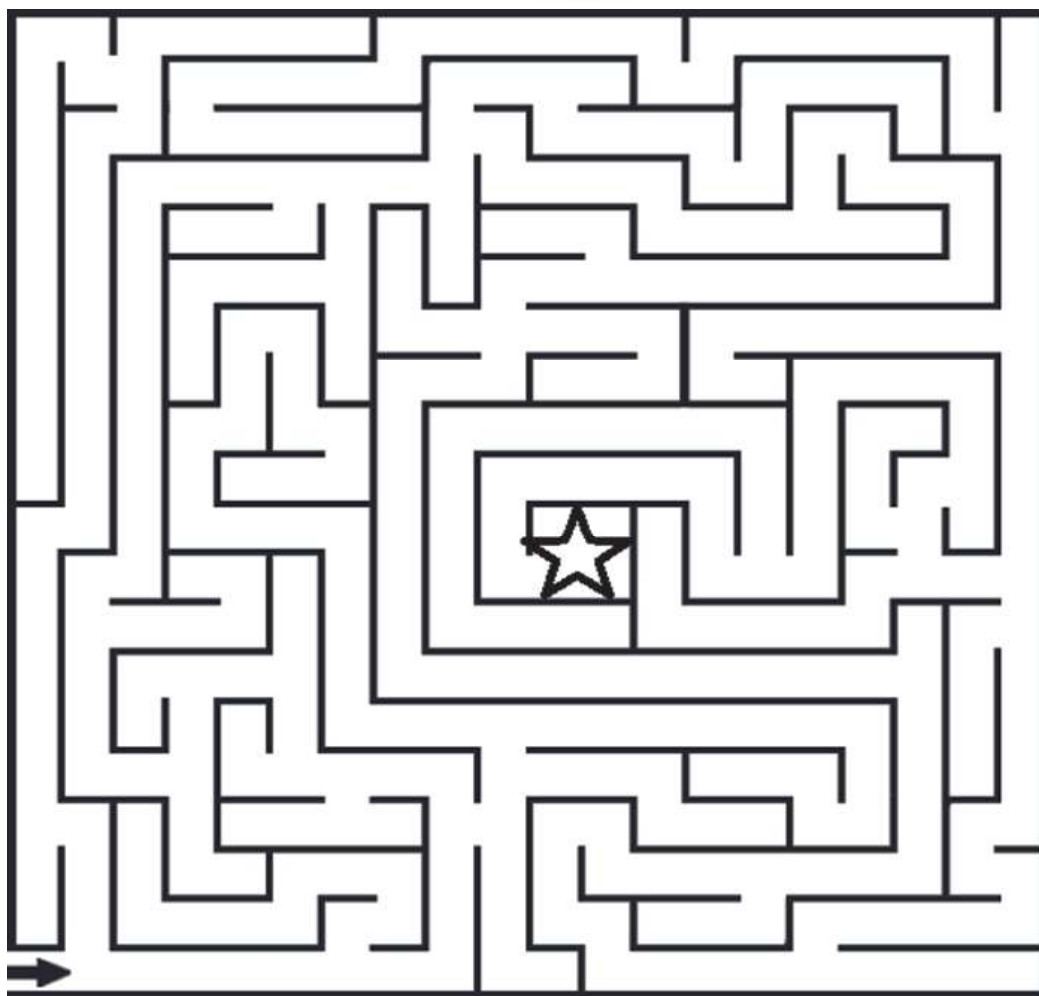
Pączki z marmoladą, pieczone, smażone, różane, z cukrem pudrem lub lukrem – deser ten gości w różny sposób w naszych domach, lecz zawsze na słodko. Tymczasem, pierwotnie były to małe chlebki ze słoniną. Dopiero w szesnastym wieku postanowiono obsypać pączki cukrem. Tylko do części z nich wsadzano orzechy. Łakomczuchowi, który trafił na nadzienie, miało sprzyjać wyjątkowe szczęście. Do dziewiętnastego wieku pączki smażono wyłącznie w bogatych domostwach i na dworach szlacheckich. Smażenie wymagało użycia dużej ilości tłuszczu, na który nie każdy mógł sobie pozwolić. Obok pączków w tłusty czwartek pojawiały się również faworki, niekiedy nazywane chrustem lub chruścikami. Najbardziej popularne są u nas na Litwie, w Polsce i Niemczech.

Jak często zdarza się Wam słyszeć od rodziców, dziadków, rodzeństwa czy kolegów: „Nie mam czasu. Muszę lecieć”, „Nie teraz, już pędzę”, „Jestem zajęty, później”, „Śpieszę się”. Dość często, prawda. A gdyby tak zapytać: „dokąd?”, „po co?”, „za czym?”. Myślę, że nie wszyscy i nie szybko znaleźliby na to odpowiedź. Tak się już stało, przyzwyczailiśmy się, że żyjemy co raz szybciej, gwałtowniej, tylko nikt nie wie, czy jest to konieczne. Tak, zgadzam się, że czasami niezbędne, ale czy zawsze? Najczęściej chyba nie. Może zatem warto zwolnić to tempo, bo tak szybko biegnąc nie wiadomo dokąd i za czym, nie zauważamy po drodze wielu wspaniałych rzeczy, miejsc, ludzi...



LA- BI- RYNT!

Widzicie strzałeczkę w górnym lewym rogu?
To świetnie!
Teraz spróbujcie, zaczynając w tym miejscu, dotrzeć do gwiazdki. Powodzenia!



Czy wiecie, że...

Obcowanie małych dzieci z psami i zwierzętami **ZAPOBIEGA** alergiom. Stoi to w sprzeczności z opinią, że dziecko powinno się w pierwszych latach izolować od zwierząt. Naukowcy wręcz zalecają lizanie psa po twarzy. A po za tym, od dawna wiadomo że ślina psa ma działanie antyseptyczne.

Zagadka

Jakie to węże
na drutach rosną?
Zimą są na szyi,
w szafie zasną wiosną.